

# GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N<sup>er.</sup> 1.

2. stycznia 1840.

## Przegląd artykułów.

*Wiadomości Zagraniczne:* Hiszpanija: Zwycięstwo exaltystów. — Oświadczenie księcia de la Victoria. — Anglija. — Francyja: Druga kategoryja powstańców majowych. — Usprawiedliwienie Ludwika Bonapartego. — Zatargi między angielską a francuską marynarką. — Prussy: Dar owdowiałej Cesarzowej Austrii. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości, handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Buczac. — Sanok. — Bochnia. — Olomuniec. — Gdańsk. — Liwerpol.

## Wiadomości zagraniczne.

### Hiszpanija.

Według wiadomości z Madrytu pod dniem 8. grudnia, exaltysty w dniu tym przy odnowieniu połowej członków tamtejszego *Ayuntamiento*, odnieśli świetne zwycięstwo, ponieważ z 37 członków 35ciu obrano w duchu opozycyi. W Murcyi wybory municypalne wypadły także na korzyść opozycyi. *Eco del Comercio* tryjumfuje z tego i wróży podobne skutki także w wyborach do Korteżów.

Donoszą z Madrytu pod dniem 10. grudnia: »Spodziewają się, że Cabrera wypotrzebuje przez zimę nagromadzone w twierdzach swoich zasoby żywności, a tak w końcu do kapitulowania zmuszonym będzie. — Wybory gmin w Madrycie byłyby mniej pomyślnie dla ultra-liberalistów wypadły, gdyby byli grandowie, należący do partyi umiarkowanych, chcieli pieniądze czynić ofiary i osobiście na wyborców wpływać. Umiarkowani liczą w prowincyjach na pomoc duchowieństwa i karlistów. Obie klasy te raczej za konserwatystami niżli za exaltystami głosować będą, ponieważ od ostatnich wszystkiego się obawiają. — Podatki regularnie wpływają, lubo podatkujący z powodu niezwykle ostrój zimy cierpią niedostatek pieniędzy.«

Dziennik *Eco del Comercio* z dnia 2. grudnia zawierał to twierdzenie, że książę de la Victoria doradzał owe wszystkie nieprawne kroki, jakich ministeryjum dopuściło się, i że je mocą oręża wspierać będzie. Teraz dziennik *Eco de Aragon* z dnia 13. grudnia mięści oświadczenie szefa sztabu jeneralnego księcia de la Victoria, Don Francisco de Linage, w którym tenże imieniem księcia w ten sposób między innemi się wyraża: »Książę de la Vic-

toria dalekim jest od wszystkiego, co się głównego powołania jego nie tycze, i życzy sobie tylko, by publiczność przekonać się mogła, że wszelkie wieści o jego mieszanu się w sprawy państwa są zupełnie bezzasadne; że on według osobistego zdania swojego nie byłby Korteżów rozwiązał, w mniemaniu, że mogło przyjść do porozumienia się między niemi a ministeryjum; że nie wywierał żadnego wpływu na złożenie z posad, które szkodliwem dla sadyby publicznej uważa, jak długo urzędnik powinnośc swoją pełni; że również także nigdy się nie oświadczał mocą oręża wspierać czynności, sprzeciwiających się konstytucyi z roku 1837, tronowi Izabelli II. i rejentyi jej dostojnej matki; i że on wierny zasadom swoim i tak bardzo zwolennik niepodległości narodowej, jak dbały o to, by go nie posądzano o brak uszanowania dla tych uświęconych przedmiotów, spodziewa się, że nikt na takowe targnąć się nie poważy i nie zechce odciągać armii od jej głównego celu, to jest od zniszczenia zbrojnego nieprzyjaciela, by dłużej odwiekanem nie było przywrócenie powszechnego pokoju, ów najmocniejszy hamulec na namiętności i samolubstwo.«

*Eco de Aragon* z dnia 12. grudnia donosi, że Cabrera nakazał, ażeby familije tych, którzy w wojsku krystynistowskiem lub w milicyi służy, w przeciagu 24 godzin siedziby swoje opuścili i że dane im będą paszporty do Madrytu. Zaniedbawszy pomieniony termin popadną karze śmierci. Już stosownie do rozkazu tego, który za odwet podobnego przez *Espartera* wydanego rozporządzenia uważać należy, karliści wiele rodzin z ojczystej ziemi wygnali. — Trzecia dywizyja armii północnej osadziła miasteczka Ejulve, Palomar i Kabrę, dla odciążenia gościńca w góry, którym załoga karlistowska Segury dowozy otrzymuje.

)(



## Wielka Brytania i Irlandya.

Dnia 11go grudnia parlament po upływnieniu ostatniego odroczenia *pro forma* się zgromadził, by o dalszém do dnia 16. stycznia powziąć postanowienie. Dwóch komisarzy, którym ten obrzęd poruczono, przybyło już bardzo wczesno do izby wyższej, w towarzystwie kilka innych osób, dla oglądania odmian poczynionych w izbie. Mianowicie postarano się o lepsze przewietrzanie głównej sali zgromadzenia; przytém urządzono także kilka nowych pokoi do odbywania interesów. O godzinie 2giej przybył lord kanclerz; reprezentanci izby niższej, którzy tymczasem także się zgromadzili, wezwani zostali przed kratki izby wyższej, poczem dalšie odroczenie, jakotóż zwolanie parlamentu na dzień 16. stycznia, w zwyczajnej formie obwieszczono. W urzędzeniu izby niższej poczyniono również niektóre odmiany, mianowicie co do miejsc dla słuchaczy, które cokolwiek ograniczono; zaś co do oświetlenia, w którym odmianę dawniej już projektowano, pozostanie przy tém, jak było.

Powtarzane twierdzenia pism francuzkich, mianowicie dziennika *Courrier Français*, że angielscy kenzularni i dyplomatyeczni ajenci podniecili Arabów do wojny przeciw osadnikom płaszczyny Algieru, powodują gazetę *Morning Chronicle*, że także ze swojej strony z coraz większą mocą przeciw Francji się odzywa. »Nie dziwi nas to bynajmniej« powiada to pismo w jednym z swych ostatnich artykułów, »że owi obrani z rozumu głupcy, to jest Francuzi algierscy, którzy mimo 400,000 uzbrojonego i płatnego wojska, omamieć, napasé i w pień wyciąć się dają, winę swéj nierozmyślności na wszelką, jaka być może przychyne, tylko nie na siebie samych składają; ale że dziennik, który sprzymierzu z Angliją przychylnym się oświadcza, zbierając wszystkie te czece i samolubne wieści, może niemi jak gdyby prawdą częstować naród francuzki, ażeby Francuzów przez ich lekkomyślność, a Anglików przez ich niechęć z powodu takich z powietrza schwyconych potwarzy rozjątrzać; to zaiste tym wszystkim nie do pojęcia wydawać się będzie, którzy nie wiedzą o tém, że jest w Paryżu pewna czynna partya, usiłująca podstępnie wzniecić więcej jeszcze powodów do sporu, niżli ich jest już między Angliją a Francją, i że téj partyi w gabinecie francuzkim na reprezentantach nie zbywa. Co do nas otwarcie wyznajemy, że usiłowania téj partyi i polityka przez ministrów francuzkich ciągle zachowywana: hrabiego Molé pod względem Hiszpanii, a marszałka Soult pod względem Turcyi, wywarły wpływ znaczny na sposób myślenia Anglików i na nas, tak, iż my,

jakkolwiek sprzymierze z Francją korzystném i pożądaném być może, dłużej jednak nie z taką jak przed trzema laty nadzieją lub zapalem nań się zapatrujemy.«

Ponieważ przeszłe ministryum portugalskie różnym żądaniom tak pod względem handlu nie wolnikami, jakotóż pod względem wynagrodzenia, o jakie rząd angielski dla niektórych poddanych swoich upomina się, ciągly opór stawiało, przeto wiadomość o zmianie ministryjalnej w Lizbonie londyńskie pisma ministryjalne z wielką pochwałą przyjęły.

Wice-hrabia Palmerston (który był dotychczas kawalerem) zaślubił dnia 16. grudnia w Londynie, w kaplicy St. Józefa, owdowiałą hrabinę Cowper, jedyną siostrę pierwszego ministra, wice-hrabiego Melbourne.

## Francya.

*Moniteur* z d. 18go grudnia zawiera następujące wiadomości z Algieru do dnia 13go wspomnionego miesiąca, które depezą telegraficzną z Tuluonu do Paryża d. 16go przesłano: Marszałek Valée do ministra wojny. Żądanej walnej potyczki nie było jeszcze w prowincyi Algieru. — Kroków nieprzyjacielskich w Oranie nie zaczęto. — Prowincya Konstantyna jest zupełnie spokojną.

List z Algieru umieszczony w dzienniku *Touloonnais* wyraża: »Dowiadujemy się z dobrego źródła, że Abd-el-Kader rozłożył się obozem w Medeah (stolicy prowincyi Tytery) i między 8. a 10. grudnia w 6,000 konnicy, 10,000 piechoty i z 20 działami do Metydszy wkroczył. Ben-Zuman z Kabyłami swoimi zejdzie z gór wschodnich, połączy się z Emirem i doświadczać będzie uderzenia na Algier. To wyjaśnia koncentrację naszych sił zbrojnych i opuszczenie kilku małych blokhauzów. Marszałek Valée chce przyjąć walkę tylko wewnątrz linii naszych, by być pewniejszym zwycięstwa.«

Dziennik *Temps* pod napisem »Zatargi między angielską a francuzką marynarką« opowiada następujący przypadek, podług doniesień z wypływającej z Bourbon z d. 2go października: »D. 7go września stał angielski okręt *Greenlaw* w porcie St. Maurycyego obok francuzkiego brygu *Lancier* i korwety *Isere*. Ostatnia wywiesiła swoją banderę. Angielski kapitan okrętowy Driver mniemał w sposobie, jakim się to stało, upatrywać znieważenie barw angielskich, i nie żądając bynajmniej oświadczenia wywiesił na pokładzie trójkolorową banderę, w sposób istotnie obrażający. Pełniący służbę oficer w nieobecności dowódcy korwety *Isere*, żądał satysfakcyi i oświadczył pod słowem honoru, że owo



nieulożenie bander było tylko przypadkowym i nie stało się w żadnym obraźliwym zamiarze. Kapitan *Driwer* przyznał się do niesłuszności i przyjął wyzwanie na pojedynek, którego wszakże później odmówił mniemając, iż mu należy mieć do czynienia z dowódcą francuzkim, a z oficerem, który jest tylko poręcznikiem, bić się nie będzie. Gubernator portu St. Maurycego zalecił tymczasem kapitanowi angielskiemu, by się przed obu francuzkimi dowódcami usprawiedliwił i kazał na okręcie *Greenlaw* dwa-kroć wywiesić uroczyste trójkolorową chorągiew. W sześć dni potem powziął on zdanie, że okręty francuzkie miały istotnie obrażający zamiar i śród gróźb żądał publicznego honorowego oświadczenia, którego te wszakże odmówiły, nie mogąc dać go bez zadania kłamstwa dawniejszemu oświadczeniu samego gubernatora i zapewnieniu swemu wyrzeczonemu na słowo honoru, że obrazić nie chciały. Mimo tego oświadczył dowódca korwety *Isère*, że w dniu odplynięcia wywiesi banderę angielską i powita ją 21 wystrzałami z dział. Tego nieprzyjęto; wystawiono baterję na przeciw okrętom francuzkim, wyprowadzono wojsko i zapowiedziano, że w południe dadzą ognia do okrętów, jeżeli bandera angielska natychmiast wywieszoną nie będzie. Pozostało wprawdzie przy groźbie; atoli gdy gubernator zabronił rozkazem dziennym wszelkiego związku między okrętami francuzkimi a lądem, przeto kapitan *Tinan*, dowódca korwety *Isère*, który przed ogłoszeniem zakazu tego na ląd był wstąpił, w powrocie na swój okręt wieczorem został uwięzionym i zaprowadzonym do domu straży, z kąd go dopiero nazajutrz wypuszczono. Gubernator zawiadomił rozkazem dziennym załogę, iż żądał od oficerów francuzkich honorowego oświadczenia na piśmie i niezwłocznego wywieszenia bandery angielskiej; że na pierwsze przystano, drugiego zaś odmówiono; lecz że nie uznawał stosownym użyć przemocy, ponieważ z tądy wyniknąłby krwawy rozlew, a świat cały uważałby w tym trudny do usprawiedliwienia zamach w porcie na dwa okręty sprzyjające-  
go narodu. Korweta *Isère* mogła bez przeszkody opuścić wyspę, tymczasem admirał *Hell*, gubernator wyspy *Bourbon*, zażądał oświadczenia od gubernatora portu St. Maurycego, *Sir Williama Nicolai*, a *Temps* spodziewa się, że mianowicie w chwili, w której różne organy dzienników angielskich tak nieprzyjaźnie przeciw Francji wyrażają się, rząd francuzki mocno na otrzymanie satysfakcyi nalegać będzie.<sup>a</sup>

D. 16go grudnia zgromadziła się izba parów jako sąd, dla słuchania raportu komisji, której poleconą była instrukcyja przeciw drugiej kate-

gory obżalowanych o powstanie z d. 12go i 13go maja roku 1839. Pan *Merilhou* zdawał raport, który 200 ćwiartkowych stronie zajmował. — Prokurator jeneralny, p. *Franck Carré*, wniósł, ażeby 34 obwinionych, między nimi *Augusta Blanqui*, który raz już był zaznaczony skazanym, umieścić w stanie oskarżenia. Ośmiu obżalowanych ma być według wniosku prokuratora jeneralnego, dla braku dostatecznego uzasadnienia skargi, puszczonej na wolność. Obżalowani należą wszyscy prawie do klasy pracującej; byłoto bowiem główną dążnością »towarzystwa pór roku«, z którego powstanie wyszło, by przez klasy pracujące działać. — Sąd parów d. 17go i 18go grudnia naradzał się nad wnioskami prokuratora jeneralnego i ostatniego z dni tych o godzinie czwartej po południu powziął uchwałę zupełnie w duchu ułożonego przez prokuratora jeneralnego *rekwizytoryum*. — Dzień otworzenia rozpraw procesu nie jest jeszcze pewnym; sądzono jednak, że proces przed 15. stycznia r. b. rozpoczętym nie będzie.

Dziennik *Capitole* oświadcza za bezzasadne podanie gazety *Temps*, jakoby *Ludwik Napoleon* ofiarował się opuścić Europę, skoro zniszczonemi będą zabrane mu w Paryżu listy, i dodaje: »Jeżeli imiona znakomitych osób są w tych listach wymienione, takowe przez to bynajmniej skompromitowanemi być nie mogą. Tyle wiemy z pewnością, że rząd nie zechce użyć tych imion do wytoczenia nowego procesu. Dwa powody w tym mu przeszkadzają; raz, że imiona te nie są skompromitowane, powtórne, że nie śmieć takowych do procesu mieszać.

Adjutant *Ludwika Bonapartego*, wicehrabia *de Persigny*, przesłał list przeznaczony dla paryżkiego dziennika *Commerce*, także do umieszczenia w *Morning-Post*, w którym dla zbitcia wieści, rozsianych powtórnie o zamiarach *Ludwika Bonapartego*, przyznaje wprawdzie, że książę ten listował z uwięzionym w Paryżu panem *Crouy-Chancel*, lecz zarąkam oświadcza, że już z tych samych listów okazuje się, jak bardzo *Ludwik Bonaparte* jest przeciwny wszelkim powstaniom, a w ogóle wszelkim intrygom, i że mu przeto na myśl nawet przyjść nie mogło kazać rozdawać pieniądze dla wspierania podobnych machinacyj. Odwołuje się mianowicie na jeden list, który wpadł w ręce policyi paryżkiej, a w którym *Ludwik Bonaparte* wyraźnie oświadcza, iż nigdy takich nie użyje środków, do których nie mógłby się w każdej chwili życia swojego z honorem przyznać. Z podaniami temi zgadzają się także doniesienia jednego z korespondentów paryżkich gazety *Times*, który czytał kilka listów



Ludwika Bonapartego, zabranych przez policję paryżką.

*Moniteur* z d. 19go grudnia donosi o nastą-  
pionej dnia 17go po południu ucieczce margra-  
biego de Crouy-Chanel, która się powio-  
dła przez niedbałość lub współuczestnictwo żan-  
darma, imieniem Ameslan, a który więznią  
po wybadaniu w sądzie do więzienia odprowa-  
dzał. Żandarma przytrzymało i wytoczono z nim  
sadowe śledztwo. — Według *Gazette des Tri-  
bunaux* z d. 19. grudnia, margrabia de Crouy-  
Chanel miał być powtórnie uwięzionym.

D. 11go grudnia zgromadzony sąd kasacyjny  
w obec wszystkich sądów w wielkim kostiumie,  
pod przewodnią hrabiego Portalis, poświęcił całe  
posiedzenie swoje pewnej sprawie o pojedynku.  
Sąd królewski w Nancy, jako sąd apelacyjny poli-  
ciji poprzecznej, mając od sądu kasacyjnego  
przez odrzucenie apelacji polecenie do oświad-  
czenia się w tym względzie, wyraził w ob-  
szernym udowodnionym wyroku: że otrzymane  
w pojedynku rany nie stanowią wykroczenia, ani  
co do pojedynkujących się, ani co do świadków,  
a przeto obżalowani w tym względzie nie pod-  
padają winie. Sąd kasacyjny, w skutek wnio-  
sków prokuratora generalnego pana Dupin, ob-  
stawał przy swoim zdaniu, co do tego praw-  
nego punktu wydał samowładne postanowie-  
nie, zniósł wyrok sądu królewskiego w Nancy i  
odesłał proces do innego królewskiego sądu.

Armand Marrast, który z powodu pro-  
cesu kwietniowego był zaocznie na śmierć ska-  
zany, a teraz pod sąd izby parów sam chce się  
stawić, przybył z Barcelony do Tuluzy. Otrzy-  
mał pozwolenie zabawienia tam przez dni ośm  
i odbycia podróży do Paryża w nieograniczonej  
wolności.

### Prussy.

Sławny poeta niemiecki Ludwik Tieck  
otrzymał temi czasy od Jęj C. R. Mości owdo-  
wiałej Cesarzowej Austrii w darze piękną srebr-  
ną tacę z wazą z kryształu i srebra pozłacane-  
go w ogniu (*Vermeil*). Cesarzowa słyszała ze-  
szłego lata w Pilloitz estetyczne odczyty tego  
poety.

(Adler.)

---

## NOWINY LWOWSKIE.

W wielu większych i mniejszych domach na-  
szej stolicy obchodzono wczoraj wesoło i z u-  
kontentowaniem wiliję Nowego Roku. I o ubo-  
gich przytém nie zapomniano, gdyż dzień mi-  
jącego roku radosne serca zwykle do dobro-  
czynności nakłania. — Pan Felix Lipiński

wyprawi dnia 7. b. m. w tutejszym miejskim  
teatrze wielki koncert. Młody wirtuoz ten wy-  
stąpi raz pierwszy z koncertem swego własnego  
utworu. — Na scenie niemieckiej ujrzymy no-  
wą operę pana Halevy, pod nazwą; *Błyska-  
wica*. — W następnym poście tutejsze towarzy-  
stwo muzyczne wykona utwor Hajdena pod  
nazwą: *Stworzenie*, w którym także ucznio-  
wie szkoły muzycznej działać będą. — Założo-  
ny przez zmarłego Adama Hasperowskiego:  
*Tygodnik rolniczoprzemysłowy*, wydawać  
będzie w tym roku pan Piotr Piller, dru-  
karz tutejszy. Redakcyję zaś takowego przyjął  
na siebie pan T. W. Kochański. Y\*\*\*

Państwo Nowakowscy wrócili d. 30. gru-  
dnia z Krakowa, gdzie jak już donosiliśmy, da-  
wali kilkanaście ról gościnnych i gdzie im w  
ich zawodzie artystycznym jak najlepiej się wio-  
dło. Oczekiwaliśmy niecierpliwie powrotu p.  
Nowakowskiego i z radością dowiadujemy  
się, że już dnia jutrzejszego wystąpi w sztuce:  
*Niebezpieczna Ciotuna* na polskiej scenie na-  
szej, w roli Starosty, w której go zawsze z ta-  
kiem upodobaniem widzimy. (9)

---

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d. 2. stycznia 1840.* Cisza, która  
w handlu zbożem po zbytym ruchu nastą-  
piła, grozi znaczną stratą posiadającym zapasy.  
Nie jeden mniej zamożny producent z wielkiem  
sił natężeniem wstrzymał się ze sprzedażą zboża,  
najwyższe ceny zdawały mu się w stosunku do  
nieurodzaju za niskie, a jaki owoc z tej spe-  
kulacji? oto ten: gdy potrzeba największa, gdy  
odłożone dotąd wydatki dalej odłożyć się nie  
dają, w ten czas producent musi szukać kupca,  
który pierwój z wielką ochotą najlepsze podawał  
ceny, a teraz zatrwożony chybioną spekulacją,  
nawet po niższej cenie kupować nie chce,  
lub też nie może, bo dawno przez niego zaku-  
pione zboże dotąd niesprzedane leży. — Zkądże  
powstała ta nagła zmiana? Mniej rzeczy świa-  
domy łatwo na to odpowić: kupcy temu winni,  
bo jak gdyby za wspólnem umówieniem się nie  
chcą kupować i przez to cenę zniżają. Kto zaś  
lepsze ma wyobrażenie o handlu i jego obro-  
tach, wie bardzo dobrze, że własny interes spe-  
kulantów jest w tém, aby cenę podnieść, bo  
przez to samo wartość zakupionych przez nich  
produktów powiększa się, więc nie kupców w tém  
wina, lecz raczej zbieg nieszczęśliwych okolicz-  
ności przyczynia się do zniżenia ceny i do znisz-  
czenia jedyne go handlu, w którym przed inne-



mi prowincyjami Galicyja celuje. Handel zbożem w zwyczajnych latach toruje sobie drogę od obwodów wchodnich z Rosyją graniczących aż do cyrkułów najbliżej ku zachodowi położonych, czasem i dalej do Szlązka i Morawii; cyrkuły północne zaś użytkują z położenia nad spławnymi rzekami Bugiem, Sanem i Wisłą, szukają odbytu na zboże w Królestwie Polskiem i w Prusiech. W takich latach, gdy zboże podnosi się w cenie, nie tak łatwo spaść może, bo cena podniosła się na koszt innych krajów, a zboże raz wyprowadzone już się nie wraca. Przeciwnie zaś w bieżącym roku nieurodzaj i drożyzna ograniczają się na niektóre tylko obwody, cena niezmiernie się podniosła, ale jedynie na koszt konsumentów wewnątrz kraju, bo do Gdańska bardzo mało kupują, a w Polsce zboże daleko tańsze niż u nas. Cyrkuł żółkiewski nie mając nadziei sprzedania pszenicy do Gdańska, szuka odbytu wewnątrz i transportuje ją do Lwowa; nawet niektórzy obywatele z Królestwa Polskiego znaczne partje pszenicy do Lwowa sprzedali. Ze strony Podola spekulanci husiatynscy zakupili w Rosyji znaczne ilości żyta i nie mogąc go zbyć na miejscu, do Lwowa powoli go dostawiają. Jakże wysoka cena przy tych nieprzyjaznych stosunkach utrzymać się może? Gdzież znajdziemy odbytu na drogie nasze zboże, kiedy okolice, które je od nas w przeszłych latach kupiły, teraz nam go dostarczają? Położenie nasze co do tego handlu jest zaiste bardzo smutnym, i chociaż o taniości ani myśleć, jednak stagnacyja w interesach gorsze skutki za sobą pociągnąć może, niż zbyt niskie ceny w roku urodzajnym. — Handel wódką ponieważ dotąd się nie podniósł, więc i podupaść nie mógł; ostatnimi dniami sprzedano kilka partj wódki szumowej po 19 także po 20 kr., okowitej zaś po 30 kr. m. k. garniec. Biorąc na uwagę, iż w listopadzie i grudniu 1839 daleko mniej sprzedano wódki niż w tych samych miesiącach w roku 1838, wnosić należy, iż ogólna produkcyja wódki mniejszą będzie w tym roku niż w poprzedzającym. Gdyby nie ta okoliczność, iż Węgry w ostatnich latach z dobrym skutkiem wzięły się do gorzelnictwa i bez naszej wódki całkiem obejść się mogą, możnaby było obiecać sobie lepszy pożytek z handlu tym artykułem! Na każdy przypadek jednak handel wódką daleko zdaje nam się być bezpieczniejszym w tym roku niż handel zbożem; zysk przy tym interesie wprawdzie nie może być znacznym, ale i stracić trudno. Tego naszego zdania jednak nikomu za prawdziwość postępowania narzucać nie chcemy, zwłaszcza gdy rok upłyniony obfity w widoki, które się nie ziściły,

i w nadzieje, które zawiodły, był nowym dowodem niepewności wszelkich spekulacyj acz na doświadczeniu opartych i niemożności odgadnięcia choć w najmniejszej części tajemnic przyszłości.

*Buczacz d. 27. grudnia 1839.* Ceny są u nas dzisiaj następujące: korzec pszenicy do 11 zr., żyta 9 zr., jęczmienia 4 do 5 zr., hreczki 4 zr. 24 kr., kukurudzy 5 zr. do 5 zr. 30 kr., jagieł 10 do 12 zr., a fasoli 6 do 7 zr. w. w. Miodu z woszczynami cetnar 34 do 35 zr. w. w. — Wódki szumowej 20 stopniowej garniec 16 do 17 kr. m. k. — Jeżeli zasiewy ozime na wiosnę dobrze wyglądać będą, to wszystko z ceny spadnie. — Sanna tu jeszcze nie najlepsza, dla tego też żadnego nie widać ruchu. Anyżu płaskiego korzec stoi na 20 zr. w. w. i jest poszukiwany.

*Sanok d. 27. grudnia 1839.* Na jarmarku w dzień Bożego Narodzenia, który się tutaj odbył d. 23. grudnia, było podług spisu wybieranego targowego, tylko 560 wołów i to wszystkie dobrej jakości. Z tych sprzedano 300, a 80 właściciel puścił w drogę do Olomuńca; reszta powróciła do stajen, w nadziei lepszych czasów, że przecież na późniejsze jarmarki więcej kupców przybędzie. Najdroższe sprzedano po 110 zr. m. k., reszta co raz niżej aż do 75 zr. zawsze ze zwykłym radaszem, a że taka mała ilość i to dobrych wołów niesprzedaną została, dowodzi to upadek tej gałęzi dochodów dawnych tutejszego cyrkułu, a to tém bardziej, ileże na tak zwanej suchej paszy trudno w tym roku wołów karmić, gdyżby cały karm za nadto drogo kosztował przy tegorocznych tak lichych zbiorach, gdzie nie jeden zmuszony dla braku paszy swoje robocze i dojne bydło sprzedać, zatem i na późniejsze jarmarki dużo i dobrych wołów trudno się spodziewać, gdyż ilość na braze stojących wołów w porównaniu dawnych lat wcale jest mała, o czem kupcy przez szpiegów uwiadomieni, nie mają nawet przyczyny przybywać i tylko kilku swoich podręcznych po małe partje przysyłać będą, a ci cenę stanowić mogą, jaka im się podobać będzie. Wszakże dla braku karmu każdy właściciel zmuszony będzie sprzedać jak można, bo w drogę samemu woły puszczać nie podobna; zarobek ten jest tylko dla spekulantów naszych zostawiony. — Zresztą żadnego handlu nie masz, gdyż tutejszy cyrkuł nie obfituje w zboże, aby miał go do pozbycia za granicę i sprzedaż ogranicza się tylko na wewnętrzną potrzebę i sprzedaje się po miasteczkach, a to w bardzo małej ilości pszenicy korzec po 12 zr., żyta po 9 do 10 zr., jęczmie-



nia po 6 do 7 zr., owsa po 2 zr. 30 kr., ziemniaków po 1 zr. 30 kr. w. w. — Na wódkę również kupca nie masz i sprzedaje się okowita w małych partyjach po 1 zr. 30 kr. w. w. Do tego komunikacja przez odwilż i dęszcze tak dalece przerwana została, że wszystkie potoki jakoteż znaczniejsze rzeki, przez które po wierzchu lodem jeżdżono, puściły i są trudne do przechucia, a tak gdy mogli przybyć kupcy węgierscy na dobre krowy i jałowice, już się w domu zatrzymują, chociaż takiego bydła na targach dosyć się znajduje.

*Bochnia d. 28. grudnia 1839.* Nadzwyczajne zmiany powietrza u nas panują; po 17 stopniach zimna padał tu w dzień Bożego Narodzenia rześnista dęszcza, a potem nastąpiły nieznaczne przymrozki. — W zbożowym handlu nie ma bynajmniej ruchu; płacono na miejscową potrzeb i do Lwowa na ostatnim targu: korzec pszenicy po 4 zr. 24 kr., żyta po 3 zr. 12 kr., jęczmienia po 2 zr. 24 kr., owsa 1 zr. 36 kr., zaś cetnar siana po 36 kr. a słomy po 20 kr. m. k.

O koniczyne nikt się nie dopytuje i jedynie cząstkowo na targach skupują takowej korzec po 20 zr. m. k. Znaczne zapasy znajdują się po wsiach u obywateli, lecz chcąc wyższej ceny tego nasienia doczekać się, nie sprzedają go teraz; spodziewać się można, iż koniczyzna w górę pójdzie, jednak przeszłorocznej ceny ze wszech względów handlowych nie osiągnie.

Od przywozu soli od cetnara płać do Białej 24 kr., do Cieszyna 36 kr., do Opawy 50 kr., do Ołomuńca 1 zr. 6 kr., do Berna 1 zr. 18 kr. mon. konw.

Okowita w jednej cenie utrzymuje się; za garniec 30 stopniowej z okrągłym anyżem płać na miejscową potrzeb 40 kr. m. k.

*Ołomuniec. Targ na woły d. 23. grudnia 1839.*

Na tegotygodniowy targ przypędzono tylko 228 wołów najpośledniejszej jakości małemi partyjami. Atoli i z tych zostało do 50 sztuk niesprzedanych, gdyż konkurencja kupujących była wcale nieznaczna.

Niejaki Mołdrzyk z Cieszyna miał partyję ze 119 wołów wprost do Wiednia puścić.

Cetnar wołowiny w Wiedniu stoi na 38 zr. w. w. — Znaczniejszej ilości wołów i lepszej jakości nie spodziewamy się tu teraz.

*Gdańsk d. 21. grudnia 1839.* Od zeszłego tygodnia znacznie się polepszył u nas stan handlu zbożem, albowiem nie tylko że ceny się

podniosły, ale i w ogóle widać więcej ruchu i chęci kupowania; to tylko nas zastanawia, że nikt o żyto się nie pyta, chociaż w głąb kraju ceny wyższe niż tutaj; płać bowiem tam 115 do 116 funtowe o 1 tal. pr. na łaszcze wyżej; wypotrzebowano go także w każdym gospodarstwie daleko więcej niż zwykle, a przecież jęczmień, groch i fasolę płać stosunkowo daleko drożej, dla tego każdy wywozi inne gatunki swego zboża, ograniczywszy swoją potrzebę li na żyto, które źle popłaca. Do wiosny okaże się, czyli taki sposób postępowania miał jaki wpływ, gdy przez to wiele zapasów włościan spotrzebowanych zostanie. — Łaszt pszenicy jasno-pstrokatęj 125 do 130 funtowej płać po 450 do 480 zł. pr., pstręj 120 do 128 funt. 360 do 432 zł. pr., ordynaryjnej 300 do 330 zł. pr.; żyta 119 do 123 funtowego 180 do 198 zł. pr., 110 do 118 funt. 135 do 174 zł. pr.; grochu 180 do 240 zł. pr.; jęczmienia czwartaka 101 do 108 funt. 180 do 204 zł. pr., 90 do 100 funt. 126 do 150 zł. pr., dwojaka 105 do 113 funt. 198 do 240 zł. pr.; owsa 96 do 114 zł. pr.; hreczki 135 do 180 zł. pr. — Spirytus mało ma pokupu; *ohm* ziemniakowego 80 pCtu Tralesa trzymającego płać po 14 do 14½ tal. pr., tutejszego żytniego 83 pCtu Trał. *ohm* po 21 do 22 tal. prus. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

*Liwerpol d. 12. grudnia 1839.* Jedyną prawdą, która w ostatnich czasach bardziej na jaw wyszła, jest niedostatek zbioru pszenicy w Irlandyi, który się daleko większym pokazuje, aniżeli dawniej mniemano; dodawszy do tego jeszcze i to, że jakoś pszenicy jest poślednia, wynika z tąd, że owies będzie się w Irlandyi w cenie trzymał, a zarazem i wywóz tego ziarna z tego kraju do innych części połączonych królestw musi się zmniejszyć. Co do pszenicy, to handel nasz z Irlandyją uważać należy właściwie jako zamianę starego ziarna na nowe, przyczem jednak my więcej starego ziarna tamże posyłamy. Także według wszystkich doniesień tak Irlandyja jako i północna Anglija będą nadal wiele pszenicy potrzebować, i aby się w tym względzie zabezpieczyć, powdawano się już w kupna we wszystkich portach morza Bałtyckiego; — także i w portach morza Śródziemnego podawano w tym celu zlecenia. Nareszcie ze Stanów Zjednoczonych spodziewać się należy znacznej ilości mąki. (*Preuss. Handl. Ztg.*)

#### TEATR POLSKI.

Jutro: *Niebezpieczna ciotunia*, komedia w 4 aktach z programem, przez Albiniego.